



Damian Gocół, *Historia mówiona. Geneza, rozwój, koncepcje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2023, ss. 109

Celem publikacji jest, zgodnie ze słowami Autora, „syntetyczne ujęcie genezy, rozwoju i najważniejszych koncepcji historii mówionej” (s. 8). Monografia ta stanowi owoc pracy doktorskiej Damiana Gocóła obronionej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w 2022 r. pt. *Podmiotowość ujętych w tekstach historii mówionej*. Autor nie jest więc historykiem, lecz filologiem-językoznawcą, zajmującym się badawczo problematyką historii mówionej. Taka przynależność dyscyplinarna Autora wydaje się mieć pozytywny wpływ na jakość jego refleksji – ujmuje on tematykę *oral history* z perspektywy nie tylko empirycznej i badawczej, lecz również językowej, w przypadku której historycy i historyczki pozostają niekiedy bezradni i bezradne.

Książka Gocóła składa się z czterech głównych rozdziałów merytorycznych, poświęconych kolejno genezie historii mówionej i trzem okresom teje wyodrębnionym przez Autora jako:

– „okres archiwistyczny”, w którym oralista miał być przede wszystkim „zbieraczem i archiwistą”, a „badaczem” w drugiej kolejności, sytuowany w latach 40.–60. XX w., przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych,

– „okres społeczny”, charakteryzujący się uwrażliwieniem badaczy i badaczek na problemy tzw. nizin społecznych i lewicową reorientacją dyscypliny, obserwowaną szczególnie w kręgach anglosaskich w latach 60.–80. XX w.,

– „okres tekstologiczny”, w którym dyscyplina skoncentrowała się na strukturze tekstu, środkach wyrazu i schematach, w miejsce dyskusji nad „wiarygodnością” wywiadów zbieranych przez oralistów, który to okres trwa do dziś, upowszechniając się w Europie Wschodniej.

Autor omawia kolejne etapy rozwoju historii mówionej, uwzględniając jej kontekst społeczny (przejście od zainteresowania narracjami elit i „jednostek wybitnych” do opowieści „prostych ludzi”), polityczny (Federal Writer’s Project zainicjowany w ramach amerykańskiego *New Deal*), generacyjny (spór między kolejnymi pokoleniami badaczy i badaczek historii mówionej), regionalny (perspektywa anglosaska, włoska, wschodnioeuropejska, z uwzględnieniem polskiej), a także metodyczny (różnice między korzystaniem z notatek, transkrypcji i nagrań).

Czytelnik nie znajdzie w książce Gocóła wielu ustaleń samego Autora ani też jego osobistych opinii. Publikacja ma bowiem przede wszystkim charakter syntezy. Książka przybliży ustalenia badaczy i badaczek analizujących problematykę historii mówionej w ciągu ostatnich 80 lat, zapewniając jednocześnie bogatą bibliografię tekstów teoretycznych. Niewątpliwą zaletą pracy Gocóła jest szeroki kontekst czasowy

oraz geograficzny, pozwalający zapoznać się z zagadnieniem w perspektywie globalnej, a także zwięzła forma publikacji, która liczy niewiele ponad sto stron. W związku z tym, jak postuluje Autor, książka może być wykorzystywana w dydaktyce akademickiej jako wszechstronne i kompleksowe wprowadzenie do historii mówionej dla studentów i studentek historii oraz dyscyplin jej pokrewnych.

M.P.

Jacek Soszyński, *Średniowieczne rękopisy w zbiorach polskich w świetle projektu Manuscripta.pl*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 69, 2024, nr 4, s. 171–197

Wydaje się, że projektu Manuscripta.pl (<https://manuscripta.pl/>) nie trzeba dzisiaj nikomu przedstawiać. To monumentalne przedsięwzięcie inwentaryzacyjne, słusznie stawiane na równi z innymi europejskimi bazami danych rękopisów średniowiecznych (np. Manuscriptorium, Handschriftencensus, Manuscripta.at), stanowi pierwszą skutecznie przeprowadzoną próbę zebrania możliwie wszystkich informacji o średniowiecznych rękopisach przechowywanych w Polsce i poza jej granicami (rękopisy o potwierdzonej polskiej proveniencji).

Autor dosyć dokładnie przedstawia projekt (artykuł ukazał się już po zakończeniu pierwszego etapu prac prowadzonych w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki w latach 2017–2023), szczegółowo ukazując jego genezę, założenia metodyczne, architekturę bazy danych oraz najważniejsze osiągnięcia i wyniki projektu. Należy również nadmienić, że tekst prezentuje w aneksie listę 49 rękopisów, które dotychczas były uważane za zaginione, ale odnalazły się w bibliotekach zagranicznych.

Szczególną uwagę warto poświęcić pierwszemu oraz ostatniemu podpunktowi. Opisując genezę projektu (s. 172–176), Autor szczegółowo przedstawia dotychczasowe działania polskiego (i nie tylko) środowiska naukowego, mające na celu zebranie informacji o średniowiecznych rękopisach w polskich kolekcjach bibliotecznych. Przypomina liczne podejmowane już przedsięwzięcia (od XIX do XXI w.) i przywołuje opracowania, które zbierały informacje na temat zbiorów rękopiśmiennych w Polsce – zwraca jednak uwagę, że ze względu na brak jednolitej metodyki miały one różną wartość badawczą. Mimo to ustalenia Autora stanowią znakomite i zwięzłe opracowanie tego zagadnienia.

Najwięcej miejsca Jacek Soszyński poświęca efektom prac i wynikom projektu (s. 180–191). Dość wymienić tylko najważniejsze statystyki. W bazie zarejestrowano: 9410 jednostek rękopiśmiennych, tzn. kodeksów i skatalogowanych fragmentów

z okresu 440 r. – pierwsza połowa XVI w. (w czasie pisania tej zapiski: 9429); 2072 fragmenty wcześniej nieskatalogowane (obecnie: 2076); 1266 polonika, a więc rękopisy o potwierdzonej proveniencji polskiej w kolekcjach zagranicznych (obecnie: 1394); oraz 1842 rękopisy uznawane za zaginione (obecnie: 1878), którymi zajmował się w szczególności Jerzy Kaliszuk. Daje to zawrotną liczbę ponad 14 500 jednostek opracowanych w ramach projektu! Pokazuje to nie tylko skalę przedsięwzięcia, ale również charakter osiągnięcia Autora i jego zespołu.

Konkludując, wypada jedynie powtórzyć życzenie J. Soszyńskiego: „Koniecznym jest tylko ten projekt kontynuować” (s. 191). Dalsze prace nad rozwojem bazy danych Manuscripta.pl, a więc również drobiazgowo katalogowanie poszczególnych kolekcji, powinny stać się priorytetem polskich mediewistów w najbliższych dziesięcioleciach – znacząco ułatwi to finalizację tego monumentalnego przedsięwzięcia.

Z.K.

Kacper Pielat, *Średniowieczny kopiariusz jako księga kancelaryjna i nośnik pamięci. Stan i perspektywy badań*, Sobótka, 79, 2024, nr 2, s. 7–36

O znaczeniu kopiariuszy dla badania polskiego średniowiecza nie trzeba przekonywać. Kacper Pielat wskazuje, że tego rodzaju materiały źródłowe były dotąd analizowane przede wszystkim pod kątem znajdujących się w nich informacji oraz pod względem kodykologicznym (choć w podstawowym zakresie). Wykorzystując szeroko literaturę polsko- i obcojęzyczną (choć głównie angielską), Autor stara się zaprezentować możliwe sposoby badania kopiariuszy jako źródeł *per se*.

Przy omówieniu problematyki ciężar analizy położono na kopiariusze powstałe w kancelariach biskupstw z ziem polskich jako najlepiej przebadanych w polskiej literaturze. Autor nie pomija jednak wytworów kancelarii klasztornej, monarszych i miejskich. Zwłaszcza prace dotyczące kancelarii komunalnych ukazują jako wychodzące poza utarte ramy analiz kopiariuszy. Autor podkreśla, że na inne aspekty zwracali uwagę historycy zajmujący się kancelarią królewską lub klasztorną, a na inne ci zajmujący się wytwórczością kancelarii miejskich.

K. Pielat wskazuje na pewne cechy kopiariuszy, które wychodzą poza dotychczas obserwowane ustalenia lub były jedynie wzmiankowane na marginesie różnych prac. Do kopiariuszy wpisywano zarówno dokumenty odbiorcy, jak i wystawcy, co kłóci się z podręcznikowymi definicjami tego źródła (por. K. Małczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, *Dyplomatyka wieków średnich*, Warszawa 1971, s. 21–22). Kopiariusz był uzupełnianym i komentowanym obiektem, który nie powstał w swojej ostatecznej formie za jednym podejściem, co widać na przykładzie najstarszego znanego kopiariusza biskupstwa wrocławskiego. Podkreślono rolę kopiariuszy jako elementu legitymizacji nowo obranej władzy (np. biskupa lub kolegium radzieckiego) czy nośnika pamięci. Wiąże się z tym kwestia kreowania tożsamości danej instytucji m.in. za pomocą omawianego typu źródeł. Autor podjął także rozważania nad funkcjonowaniem archiwum i metodami pracy, o czym informują zapiski marginesowe przy treściach wpisanych do kopiariuszy czy notach dorsalnych na dokumentach, zdaniem K. Pielata silnie związanych

z porządkiem przechowywanej dokumentacji. Wskazał także na najnowsze wyniki badań sugerujących pojawianie się kopiariuszy w kancelariach biskupich już pod koniec XIII w. (przypadek biskupstw plockiego i wrocławskiego).

Za sprawą zebrania kilku istotnych propozycji badawczych artykuł stanowi dobry punkt wyjścia dla podjęcia prac w zaproponowanych kierunkach nie tylko nad kopiariuszami jako takimi, ale nad funkcjonowaniem późnośredniowiecznych kancelarii różnych proveniencji na ziemiach polskich.

M.S.

Błażej Cecota, *Islam, Arabowie i wizerunek kalifów w przekazach „Chronografii” Teofanesa Wyznawcy, Byzantina Lodzensis*, t. 43, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022, ss. 549

Ta obszerna monografia dotyczy „wizerunku” wyznawców islamu w napisanej ok. 814 r. przez Teofanesa Wyznawcę (*Theophanes Confessor*) stosunkowo obszernej kronice państwa rzymskiego (od Dioklecjana do roku 813), szeroko uwzględniającej jego stosunki z sąsiadami, w tym z Arabami, arcyważnym przeciwnikiem i zaborcą ogromnej części terytoriów rzymskich. Praca Błażeja Cecoty podzielona jest na trzy rozdziały, a te na liczne podrozdziały. W rozdziale I (*Teofanes Wyznawca i jego dzieło*, s. 7–50) Autor zauważa – idąc za hipotezą Cyrila Mango i Rogera Scotta – że żaden z historyków bizantyjskich nie wykazał tyle zainteresowania sprawami muzułmańskimi i dziejami chrześcijan pod panowaniem arabskim, co Teofanes (s. 27). Zdaniem wielu badaczy autor ten wykorzystał zaginione, syryjskojęzyczne dzieło Teofila z Edessy (zm. 15 VII 785) i inne źródła. Jednak wartość własnego wkładu Teofanesa do dziejów świata muzułmańskiego jest mocno kwestionowana. Cecota próbuje z tym stanowiskiem polemizować, ale bez przekonującego, źródłowego uzasadnienia. Tymczasem jest to rzecz fundamentalna, bo jeśli nie można wskazać w jego dziele bizantyjskich źródeł dotyczących świata muzułmańskiego, to możemy jedynie dyskutować nad dokonaniem przez niego wyborem informacji ze źródeł orientalnych.

Rozdział II traktuje o Mahomecie i stosunku wczesnego islamu do chrześcijaństwa w świetle wiadomości Teofanesa (s. 51–208). Z kolei rozdział III poświęcony jest „wizerunkowi” najwcześniejszych władców muzułmańskich, a następnie dynastii Omajjadów i Abbasydów (s. 209–398).

B. Cecota ogromnie się napracował, zgromadził, przeczytał i opanował ogromną literaturę przedmiotu, którą niekiedy ocenia krytycznie. Jego praca odznacza się bardzo dobrą, bezpośrednią znajomością *Chronografii* Teofanesa, ale na pytanie, co monografia w zakresie źródłoznawczym wnosi nowego do naszej wiedzy o muzułmanach u Teofanesa, odpowiedź nie może wypaść entuzjastycznie. Tym bardziej, że sam Autor z góry założył, iż jego propozycje nowych interpretacji nie są wiążące (s. 3). Zdaje się on potwierdzać tezę Lawrence’a I. Conrada o muzułmańskich źródłach Teofanesa, za pośrednictwem syryjskim, ale wątpli, by był to bezpośrednio Teofil z Edessy (s. 399). Kto zatem? Tego Autor nie ustala.

J.P.-P.

Antonio Mursia, *Due pergamene inedite per lo studio della Sicilia normanna. L'area iblea tra politica e religione*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 70, 2024, s. 133–152

Autor ogłasza dwa niepublikowane dotąd dokumenty (w niemieckim streszczeniu rozprawy jest *minus recte* „dwa nowo znalezione dokumenty” z epoki normañskiej Sycylii). Dokumenty, oba wystawione w Raguzie i datowane odpowiednio na luty 1151 i grudzieñ 1173 r., pochodzà z archiwum opactwa św. Filipa w Agirze (jest to starożytne *Agyrum* – miejsce urodzenia historyka Diodora Sycylijskiego). Dokumenty, znane wcześniej jedynie z regestu opublikowanego przez Giovanniego Pietra Sinopoli di Giunta, *Tabularia di Santa Maria Latina*, „Archivio Storico per la Sicilia Orientale”, 22, 1926, s. 135–190, i kilku cytatów innych badaczy, doczekały się obecnie edycji.

Wcześniejszy chronologicznie dokument, z 1151 r., został wystawiony przez Sylwestra, komesa Marsico. Potwierdza on wcześniejszà donację na rzecz kościoła Sancta Maria de Latina znajdujacego się w Jerozolimie, którą poczynił ojciec komesa, Goffred z Raguzy. Powodem był rozkaz zrekonstruowania dokumentów opactwa zniszczonych w wyniku pożaru, wydany przez króla Rogera II w tym samym roku (s. 139).

Drugi dokument, z 1173 r., jest po części uszkodzony i mocno odbarwiony. Nie zachowała się także pieczęć wystawcy, którym był komes Wilhelm, syn wzmiankowanego w poprzednim dokumencie Sylwestra. Na prośbę Facundinusa (*prior* opactwa św. Filipa) potwierdził donację swego ojca, czyli „casale Sancte Crucis cum omnibus tenimentis suis”, na rzecz kościoła Sancta Maria de Latina.

Poza transkrypcjami obu dokumentów artykuł rzuca także snop światła na kościelne stosunki własności, skład *comitatus regis* oraz społeczne i gospodarcze relacje na normañskiej Sycylii XII w. Transkrypcjom nie towarzyszy włoski przekład, brakuje też dokładniejszego komentarza do samych dokumentów. Miejsce i funkcja opactwa św. Filipa w dobrach kościoła Sancta Maria de Latina w Jerozolimie nie zostały w ogóle wyjaśnione.

J.P.-P.

Jagna Rita Sobel, *Katalog pieczęci proboszczów śląskich kościołów parafialnych do 1419 roku*, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Kraków 2024, ss. 168

Prezentowany katalog zawiera średniowieczne pieczęcie proboszczów śląskich, które dotąd znajdowały się na marginesie badań. Jest to pierwsza edycja źródeł tego rodzaju w Polsce i za granicą. Praca została podzielona na osiem części: przedmowę (autorstwa Rościława Żerelika), autorski wstęp, indeks pieczęci, wykaz skrótów, katalog, niemieckie streszczenie oraz indeksy osobowy i geograficzny. We wstępie Autorka przedstawiła ewolucję definicji pojęcia pieczęci od lat 60. XX w. i opisała jej funkcje. Podkreśliła wzrastające zainteresowanie sfragistyką od ostatniej dekady minionego

stulecia, które miało naturalny wpływ na sfragistykę kościelną. Obszernie zaprezentowała aktualny stan badań nad pieczęciami proboszczów w Polsce i za granicą, wskazując najważniejsze dotychczasowe publikacje dotyczące tego tematu. Przedstawiła kryteria doboru pieczęci umieszczonych w katalogu, etymologię słowa „pleban” i konteksty jego używania w średniowieczu. Jagna Rita Sobel zaakcentowała, słabo uchwytną w średniowiecznych źródłach, poświadczeniową funkcję pieczęci. W przypadku pieczęci plebańskich polegała ona na poświadczaniu odciskami faktu zapoznania się z treścią rozesłanego okólnikiem pisma. Autorka wyjaśniła zakres terytorialny, z którego pochodzi wykorzystany przez nią materiał źródłowy, oraz w jasny sposób uzasadniła zakres chronologiczny publikacji (1228–1419). Co istotne, zestawiała nazwy instytucji przechowujących prezentowane materiały źródłowe, w których odbywała kwerendy. Sam katalog, na który łącznie składa się 77 pieczęci (reprezentowanych przez większà liczbę odcisków), został uszeregowany alfabetycznie według nazw miejscowości parafialnych, w których posługiwali ich dysponenci. Każda z not katalogowych została zbudowana na podstawie stosownego formularza, na który składa się 13 punktów: wykaz sygnatur zachowanych oryginalnych odcisków, wykaz kopii pieczęci w postaci odlewów, treść legendy, opis wyobrażenia napieczętego, typ pieczęci, kształt i wymiary, barwa wosku, sposób przywieszenia pieczęci do dokumentu, informacje o wgłębieniach na odwrocie pieczęci, formuły koroboracyjne, publikowane reprodukcje pieczęci, publikowane opisy pieczęci lub prace, w których jest ona wzmiankowana, i ewentualne uwagi. Oprócz tego przy każdej notce widnieje przypisany jej numer i fotografia najlepiej zachowanego egzemplarza. Układ katalogu, podobnie jak całej publikacji, jest bardzo przemyślany i logiczny, a zaprezentowany w niej materiał jest interesujący, co czyni całość przydatną dla badaczy nie tylko z kręgu sfragistyków.

W.K.

***Oprawy gotyckie XIII–XVI wieku ze zbiorów toruńskich. Katalog wystawy w Muzeum Okręgowym w Toruniu, grudzieñ 2024 – luty 2025. Gothic book bindings from the 13th–16th centuries in Toruń collections. Catalogue for the exhibition at the District Museum in Toruń, December 2024 – February 2025*, oprac. Arkadiusz Wagner, współpr. Magdalena Awianowicz, Marta Czyżak, Beata Madajewska, Krzysztof Nierzwicki, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2024, ss. 298, il.**

Polskie badania nad dawnymi oprawami mają się ostatnio coraz lepiej. Dużà rolę odegrały w tym na pewno trzy konferencje odbyte w Toruniu w latach 2014–2018, które pomogły zorganizować środowisko badaczy, a przede wszystkim zainteresowały tym elementem książki historycznej. W grudniu 2024 r. miało miejsce kolejne, czwarte już spotkanie, tym razem przygotowane jako Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa z Zakresu Tegmentologii. Obradom towarzyszyła wystawa przygotowana w pomieszczeniach dawnego ratusza staromiejskiego, a pamiàtką po niej stał się wydany

katalog. Konferencja w całości dotyczyła średniowiecznego wytwórstwa introligatorskiego, a więc gotyckim oprawom poświęcona była również wystawa, co – jak podkreślono we wstępie – stanowiło światowy ewenement. Dotąd bowiem podobne wystawy tegumentologiczne dawały zwykle przekrój przykładów z różnych epok bądź skupiały się na wybranych księgozbiorach czy warsztatach introligatorskich. W zamyśle organizatorów chodziło o „zobrazowanie dziejów gotyckiej oprawy książkowej w Europie i Polsce XIII–XVI stulecia” (s. 17), do czego zaangażowano zbiory głównych ośrodków naukowo-kulturalnych Torunia, na czele z Książnicą Kopernikańską, Biblioteką Uniwersytecką, Archiwum Państwowym, a wreszcie Muzeum Okręgowym i Muzeum Diecezjalnym. Tym sposobem zebrano pokaźną liczbę 104 eksponatów. Katalog podzielony został na 12 rozdziałów. Pierwszy przybliży niektóre cechy techniczno-morfologiczne opraw gotyckich, omawia m.in. zastosowanie dębowych i bukowych okładzinówek, makulatury introligatorskiej czy katenacji. Rozdziały od drugiego do czwartego pokazują rozwój form opraw oraz ich zdobnictwa od XIII do XV w. Dalej krótki rozdział piąty przypomina o stosowaniu lżejszych opraw pergaminowych (kopertowych) i szytciu za pomocą cienkich sznurków. W szóstym rozdziale przedstawiono przykładowe *oeuvres* introligatorów czasów inkunabułów, czyli okresu dużego wzrostu ich produkcji, kiedy – jak podano w katalogu – staje się możliwe wyróżnienie charakterystycznych rozwiązań dla pojedynczych warsztatów introligatorskich. Kolejne dwa rozdziały prezentują sposoby radzenia sobie z tym wzrostem i narzędzia służące przyspieszeniu zdobienia powierzchni okładek, a więc omawiają wprowadzenie radełek i plakiet, które wypierają żmudne i pracochłonne dekorowanie przy użyciu tłoków i punc. Katalog nie zapomina też o popularnych wówczas tzw. oprawach mniszych (które przybliży rozdz. 9) i o wiele rzadszych dziełach luksusowych (omówionych w rozdz. 10), a wreszcie dochodzi do zanikania form średniowiecznych i przenikania się elementów zdobnictwa gotyckiego i renesansowego (opisanych w rozdz. 11). Interesujący jest też na pewno zamykający katalog, stosunkowo obszerny (33 obiekty), rozdział dwunasty z przykładami przedstawiania opraw ksiąg w dziełach malarstwa i rzeźby, a wreszcie z wykazaniem wspólnoty gotyckich motywów dekoracyjnych z innymi wytworami rzemiosła artystycznego. Całość sprawia bardzo dobre wrażenie. Opisy są bogate, same działy tematyczne zaś w miarę kompleksowo pozwalają zapoznać się z cechami i rozwojem oprawy gotyckiej. Katalog z powodzeniem może służyć jako wprowadzenie w tematykę.

M.B.

Paweł Figurski, *Nieznany przekaz tekstu „Gaude, mater Polonia” w odnalezionym fragmencie rękopisu z Płocka*, „Muzyka”, 69, 2024, nr 3, s. 127–144

Artykuł prezentuje ważne odkrycie dokonane w Staatsbibliothek w Berlinie – sześć kart pergaminowych stanowiących fragment późnośredniowiecznego rękopisu liturgicznego. Zabytek ten pochodzi z przedwojennych zbiorów Biblioteki Seminaryjnej w Płocku, co potwierdzają odciski na kartach pieczęcie instytucji.

Na podstawie analizy kodykologicznej, paleograficznej i liturgicznej Autor proponuje datację fragmentu na XIV w. – drugą tercję lub trzecią ćwierć stulecia. Na taką chronologię wskazuje zawartość liturgiczna zachowanego hymnarza – zwłaszcza dobór świętych w litanii (m.in. patroni polscy jak Wojciech, Stanisław, Florian, Jadwiga Śląska) oraz obecność rzadkiego hymnu ku czci św. Floriana *Gratuletur ecclesia [n]ova meli praeconia*, co może wskazywać na związki z liturgią diecezji krakowskiej. Można dodać, że w tytule tego hymnu u Pawła Figurskiego pojawia się błąd, powtórzony zresztą za przytaczanym w artykule tekstem Szymona Fedorowicza.

Co najistotniejsze, Autor zidentyfikował na kartach manuskryptu nieznaną, obszerną przekaz tekstu hymnu *Gaude, mater Polonia*, jednego z najważniejszych zabytków polskiej kultury średniowiecza. P. Figurski argumentuje, że odnaleziony przekaz może być jednym z najstarszych z zachowanych świadectw tak znaczącej części tekstu hymnu. Prawdopodobnie powstał on w podobnym czasie, co Antyfonarz kielecki (ok. 1372), uznawany za najstarszy kompletny zapis tekstowo-muzyczny pieśni. Autor podkreśla, że transkrypcja hymnu z berlińskiego fragmentu ujawnia szereg odmiennych lekcji tekstowych względem znanych wersji utworu, co otwiera nowe możliwości dla badań nad dziełem.

Artykuł umieszcza znalezisko w kontekście tragicznych losów płockiej Biblioteki Seminaryjnej i badań nad stratami wojennymi polskich dóbr kultury. P. Figurski przypuszcza, że odnaleziony manuskrypt może być stratą wojenną. Podejmuje on również próbę powiązania fragmentu z konkretnym zaginionym kodeksem, XIV-wiecznym brewiarzem płockim Ms. 72(19), opierając się na zgodnościach liturgicznych i dawnych opisach rękopisu. Zaznacza jednak hipotetyczny charakter tych rozważań wobec braku pełnej przedwojennej dokumentacji.

Publikacja P. Figurskiego jest wartościowym studium źródłoznawczym. Autor wskazuje na konieczność dalszych, pogłębionych badań interdyscyplinarnych nad tekstem. Artykuł zawiera transkrypcję odnalezionego fragmentu *Gaude, mater Polonia* (Autor wspiera się w niej wydaniem Henryka Kowalewicz) oraz barwne fotografie omawianego rękopisu. Warto także odnotować, że publikacja P. Figurskiego wywołała poruszenie w mediach, z których część głosiła tezę (wbrew treści artykułu) jakoby odkrycie zawierało najstarszy przekaz rzeczony pieśni.

A.K.

Paweł Stróżyk, *Herbowny klejnot szlacheckiego miasta. Z herbem Poznania przez wieki, Miasto Poznań, Wydawnictwo Miejskie Poznania, Poznań 2024, ss. 114*

Publikacja Pawła Stróżyka – uznanego badacza heraldyki, sfragistyki i ikonografii historycznej, specjalizującego się szczególnie w heraldyce miejskiej Poznania – stanowi wartościowe opracowanie o charakterze popularnonaukowym, poświęcone historii herbu tego miasta. Wydana w formie eleganckiego, bogato ilustrowanego albumu, książka prezentuje proces kształtowania się miejskiego symbolu od najstarszego zachowanego wizerunku z XIV w. aż po współczesne jego

przedstawienia. Przedsięwzięcie wydawnicze towarzyszyło wystawie „Poznaj herb Poznania”, zorganizowanej na Wolnym Dziedzińcu Urzędu Miasta Poznania.

Katalog otwiera krótka *Przedmowa* prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka (s. 3–4) oraz wstęp *Od autora* (s. 5–6), w którym P. Stróżyk nakreślił założenia opracowania. Wskazał, że głównym celem publikacji jest prezentacja dziejów poznańskiego herbu, jego różnych wariantów i redakcji, a także form i nośników jego występowania, przede wszystkim w ujęciu wizualnym, z opatrzeniem materiału jedynie niezbędnym komentarzem historycznym. Pierwszą część książki tworzą dwa rozdziały: *Zarys historii i herbu miasta Poznania* (s. 8–11) i *Symbolika elementów godła herbu miasta Poznania* (s. 11–16), w których Autor zwięźle przedstawił kontekst powstania i rozwijania się miejskiej symboliki oraz znaczenia poszczególnych elementów godła. Dalsza część albumu jest podzielona na pięć rozdziałów ujętych chronologicznie, ukazujących przemiany herbu jako elementu tożsamości miejskiej: od okresu przedheraldycznego (XIV–XV w.), przez najstarszy herb miasta (XV–XVII w.), czas niejednoznaczności heraldycznej (XVI–XVIII w.), okres zaborów, aż po XX (od 1919 r.) i XXI stulecie. Każdej z tych części towarzyszą wysokiej jakości fotografie artefaktów, dokumentów, pieczęci, architektury oraz innych nośników herbu, uzupełnione skrótowym opisem źródeł i listą jednostek archiwalnych. Umieszczona na końcu bibliografia zawiera wybór literatury przedmiotu.

Szczególną wartością książki są znakomitej jakości ilustracje, które umożliwiają czytelnikowi szczegółowe prześledzenie ikonograficznej ewolucji herbu oraz kontekstów jego występowania – zarówno przestrzennych, jak i funkcjonalnych. Materiał wizualny nie tylko wzbogaca odbiór treści, lecz także czyni album atrakcyjną i użyteczną pomocą naukową.

Chociaż publikacja ma formę i założenia popularnonaukowe, może być z powodzeniem wykorzystywana również przez specjalistów – historyków zajmujących się dziejami miast, heraldyką, symboliką władzy, jak również przez badaczy kultury materialnej i komunikacji społecznej.

P.Sz.-K.

Krzysztof Bracha, *Bitwa i pamięć. Święto wiktorii pod Grunwaldem 1410 roku w kaznodziejstwie Polski doby jagiellońskiej (XV – pocz. XVI w.)*, Folia Jagellonica. Fontes, t. 20, Polskie Towarzystwo Historyczne, Wydawnictwo Werset, Lublin–Warszawa 2024, ss. 381

Publikacja powstała w ramach jednego z grantów tzw. jagiellońskich Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki i dzieli się na dwie części. Pierwszą jest monografia poświęcona recepcji pamięci o bitwie grunwaldzkiej w późnośredniowiecznej Polsce oraz analizie treści symbolicznych związanych z jej przedstawianiem. Drugą część stanowi edycja źródłowa kazań badanych przez Autora.

W pierwszej części książki Krzysztof Bracha opisuje pochodzenie święta Rozesłania Apostołów (15 lipca) oraz to, w jaki sposób zostało ono upowszechnione w Królestwie Polskim i jak było obchodzone. Następnie Autor obszernie porównuje treść wzmianek o bitwie grunwaldzkiej w kazaniach

przygotowywanych na święto Rozesłania Apostołów z innymi źródłami dotyczącymi opisu bitwy grunwaldzkiej, m.in. dogłębnie przedstawia symbolikę tych informacji. Interesujące są znalezione powiązania w treści ideowej kazań grunwaldzkich z ideami wypraw krzyżowych i wojny permanentnej. W rozdziale *Grunwald opowiadany. Dwie narracje* omawiane są treści ideowe oraz warstwa symboliczna dotyczące informacji o bitwie grunwaldzkiej zawarte w dwóch kazaniach, które wyjątkowo obszernie opisują wiktoryę. W jednym z nich (biblioteka Paulinów na Skałce, sygn. B23) Władysław Jagiełło jest porównywany do króla judzkiego Ezechiasza, w drugim zaś (biblioteka Cystersów w Mogile–Krakowie, sygn. 625) jest on kreowany na władcę, który odniósł zwycięstwo dzięki pokorze i oddaniu Bogu.

Na drugą część książki składa się krytyczna edycja 12 kazań, podzielonych na dwie grupy ze względu na obszerność informacji dotyczących bitwy grunwaldzkiej (*Grunwald wzmiankowany* – 10 kazań, *Grunwald opowiadany* – 2 kazania). Wydanie oparte zostało na instrukcji wydawniczej Adama Wolffa (St. Źródł., 1, 1957, s. 155–181) z niewielkimi modyfikacjami. Edycja ma logiczną i przejrzystą strukturę: przy każdym kazaniu znajduje się jego tytuł, sygnatura rękopisu, z którego pochodzi, tekst źródłowy z ponumerowanymi wierszami, aparat krytyczny, jak też opis rękopisu wraz z proveniencją oraz informacją o zawartości kodeksu. Autor każdorazowo dołącza również bibliografię dotyczącą danego kazania lub rękopisu.

Praca K. Brachy jest wyczerpująca i przynosi interesujące wnioski na temat późnośredniowiecznej pamięci o bitwie grunwaldzkiej. Przedstawia treści ideowe i symboliczne w badanych źródłach, szczególnie w kontekście biblijnym, oraz podejmuje próbę rekonstrukcji kręgu środowiskowego, w którym powstawały te kazania. Zamieszczona w książce edycja umożliwia porównywanie źródeł z czytaniem na bieżąco monografią. Autor nakreśla też zagadnienia wymagające dokładniejszego zbadania – prezentowana książka niewątpliwie ułatwi te dalsze prace.

M.Sch.

Anna Horeczy, *Piotr Wolfram's Library, Italian Intellectual Formation, and the Career of a Polish Lawyer of the First Half of the 15th Century*, tłum. Magdalena Iwińska, „Polish Libraries”, 11, 2023, s. 153–188

Anna Horeczy kontynuuje swoje badania nad włoskimi wpływami w kulturze intelektualnej Uniwersytetu Krakowskiego pierwszej połowy XV w. i przygląda się postaci Piotra Wolframa (zm. 1428), osoby dobrze znanej w historiografii – najpierw działał aktywnie w kancelarii miasta Lwowa, potem przy tamtejszym arcybiskupie, z czasem stał się ważnym posłem królewskim, uczestnikiem soboru w Konstancji, pod koniec życia duchownym kapituł katedralnych w Polsce (m.in. scholastykiem gnieźnieńskim i później archidiaconem krakowskim), a oprócz tego kształcił się w prawie kanonicznym, początkowo w Pradze, a następnie na uniwersytetach włoskich (stopień licencjata dekrétów zdobył w Bolonii w 1413 r.). Autorka poświęciła Wolframowi już jeden tekst (*Cytaty w listach Piotra Wolframa – między średniowieczem*

a renesansowym humanizmem, St. Źródł., 58, 2020, s. 85–100), a teraz skupia się na pozostałościach jego księgozbioru. Przez analizę kolekcji tekstów z jego książek sonduje obecność włoskiej kultury piśmiennej, a zwłaszcza profil intelektualny Wolframa. Zadanie nie jest oczywiście łatwe, rękopisów znanych jest zaledwie siedem, z czego jeden znajdował się w bibliotece Załuskich i obecnie pozostaje zaginiony, co oczywiście mocno ciąży przy stawianiu pewniejszych hipotez. A. Horeczy koncentruje uwagę na czterech kodeksach: trzech z Biblioteki Jagiellońskiej oraz jednym z Archiwum i Biblioteki Krakowskiej Kapituły Katedralnej. Wszystkie wiąże z Bolonią i prawniczymi studiami Wolframa. Z not wiadomo, że w 1413 r. nabył on tam trzy woluminy, a ostatni posiadał na pewno przed 1409 r. Główną część artykułu stanowi jednak omówienie tekstów tworzących kolekcję. Wyraźna staje się tutaj przewaga dzieł prawniczych (przy czym, co charakterystyczne, głównie rozmaitych konkordancji i indeksów do innych dzieł), choć znalazły się również prace teologiczne oraz (co podkreślono) teksty z zakresu retoryki – w tej ostatniej kategorii mamy będący wówczas w obiegu jeden z listów Petrarcki oraz mowy na promocje doktorskie w Bolonii. Warte uwagi są na pewno wnioski płynące z tekstu. Autorka akcentuje włoski profil zbioru, zauważa znajomość nowości literackich (teksty Cycerona w odpisie z 1423 r., które odkryte zostały dopiero w 1421 r.), a przede wszystkim umieszcza kolekcję w kontekście zbiorów innych wielkich prawników tego czasu, Pawła Włodkowica i Mikołaja Kickiego, w którym to zestawieniu zbiór Wolframa wypada dość skromnie oraz – jak wskazuje Badaczka – zdradza raczej umysł prawnika-praktyka niż uczonego teoretyka prawa. Interesujące są wreszcie uwagi odnoszące się do kariery Wolframa. Teksty wydają się bowiem wskazywać na zamiar doktoryzowania się z prawa kanonicznego oraz być może sugerują niezrealizowane ostatecznie plany pracy w kurii papieskiej.

M.B.

Jacek Tomaszewski, *Painting Treatise “Ars de Omnibus Coloribus” from Manuscript BJ Rkp. 778 III the Jagiellonian Library. A Critical Review of Recipes as Seen Against Other Technological Sources*, tłum. Magdalena Iwińska, „Polish Libraries”, 12, 2024, s. 6–129

Ars de omnibus coloribus, nazywany tak od słów explicitu, to rękopiśmienny traktat przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej (kodeks 778 III, k. 174v–177r). Datowany na ok. 1425 r. rękopis, będący zbiorem różnorodnych tekstów medycznych, należał do Jana z Dobrej (zm. 1477), profesora Uniwersytetu Krakowskiego, i być może powstał na jego zlecenie. Traktat składa się z 65 receptur na wykonanie farb i barwnych atramentów z użyciem pigmentów pochodzenia organicznego (np. szafran) i nieorganicznego (np. grynspan, czyli produkt korozji miedzi), werniksu, a także opisów technik pozłotniczych (oraz imitacji złocenia), wraz ze wskazaniem użycia odpowiednich narzędzi. Dodatkowo znajdują się w nim formuły na wykonanie mydła, membrany okienne i kosmetyku z korzeni lili. Choć tekst pojawił się w literaturze naukowej po raz pierwszy w 1977 r., pełnej analizy doczekał się dopiero

teraz – przeprowadził ją Jacek Tomaszewski i opublikował jako niniejszy rozbudowany artykuł opatrzonego fotografiami porównawczymi. Autor przestudiował traktat i przeanalizował zawarte w nim instrukcje w kontekście innych znanych tekstów z epoki. Wskazał, że analizowane źródło jest nie tylko kompilacją formuł, ale zawiera oryginalne (lub rzadko pojawiające się) przepisy. Badacz zwrócił uwagę na brak ich logicznego uporządkowania oraz pojawiające się błędy gramatyczne. Związał rękopis z kręgiem krakowskim i przedstawił tezę o pierwotnych odbiorcach tekstu. Przeprowadził również dogłębną analizę terminologii zastosowanej w traktacie, wskazując na pochodzenie konkretnych nazw i ich wariantów oraz wyciągając z tego zagadnienia interesujące wnioski. Trzeba zaznaczyć, że w artykule zawarto łącznie fragmenty traktatu i ich tłumaczenia na język angielski, wyraźnie unaoczniające problem niuansów lingwistycznych, o których pisze J. Tomaszewski. Artykuł jest świetnym źródłem wiedzy na temat późnośredniowiecznej technologii iluminatorskiej. Napisany jest w przystępny i przemyślany sposób, dzięki czemu i profesjoniści, i osoby dopiero zaczynające swoją przygodę z tym zagadnieniem znajdą w nim coś dla siebie.

Z.Z.

***Modlitewnik królewicza Aleksandra*, wyd. Paweł Kras, współpr. Zdzisław Koczarski, Folia Jagellonica. Fontes, t. 24, Polskie Towarzystwo Historyczne, Societas Vistulana, Kraków 2024, ss. LXIX + 55, liczne facsimilia**

Wydanie zrealizowano w ramach jednego z tzw. grantów jagiellońskich Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Składa się ono z trzech części: krótkiej monografii Pawła Krasa na temat *Modlitewnika*, edycji źródłowej tego zabytku oraz jego fotografii. Przy publikacji z Autorem współpracował Zdzisław Koczarski, odpowiedzialny za skolonizowanie edycji modlitewnika i komentarz filologiczny.

Tekst P. Krasa składa się z siedmiu rozdziałów oraz noty edytorskiej. Najpierw Autor przedstawia historię rękopisu, który powstał w 1491 r. i jest przechowywany w londyńskiej British Library (sygn. Add. 38603). Następnie prezentuje stan badań nad *Modlitewnikiem*, który powstał na zlecenie późniejszego wielkiego księcia litewskiego i króla polskiego Aleksandra Jagiellończyka. W rozdziale drugim Badacz opisuje kontekst pobożności Jagiellonów oraz zespół rękopiśmiennych modlitewników związanych z tą dynastią. Akcentuje wagę źródeł tego typu, które ukazują np. osobiste preferencje modlitewne właścicieli, co z kolei wpływało na zawartość kodeksów. Wskazuje również na specyfikę *Modlitewnika królewicza Aleksandra* – nie został on stworzony z myślą o władcy, a o synu królewskim, poza tym w porównaniu do pozostałych jagiellońskich modlitewników jest skromnie zdobiony; co istotne, służył on Aleksandrowi przez całe dorosłe życie. Autor szuka możliwych inspiracji i źródeł modlitw umieszczonych w *Modlitewniku*. Wreszcie, opisuje kontekst środowiskowy praktyk religijnych na dworze jagiellońskim, akcentując rolę Elżbiety Rakuszanki w kształtowaniu pobożności synów.

W rozdziale trzecim P. Kras przedstawia postać twórcy *Modlitewnika*, Jana Złotkowskiego. W kolejnym ukazuje

dobór modlitw w omawianym źródle na tle analogicznych zabytków należących do innych przedstawicieli dynastii. Autor wskazuje na kult św. Brygidy, ważny dla Jagiellonów, znaczenie postaci św. Kazimierza, brata Aleksandra, którego ulubiona modlitwa została zaznaczona w tekście, oraz na szeroką obecność dolorycznego kultu maryjnego. W rozdziale piątym Autor szczegółowo omawia skromną szatę dekoracyjną *Modlitewnika*, przyglądając się inicjałom oraz jedynej miniaturze, przedstawiającej Chrystusa Bolesciwego, którą umieszcza w kontekście pobożności epoki. Kolejny rozdział zawiera dokładny opis zewnętrzny rękopisu, a następny krótko opisuje język zabytku. Autor analizuje umiejętności pisarskie J. Złotkowskiego i czytelnicze królewicza Aleksandra, zaznacza jednak, że ta analiza jest niepełna.

Edycja oparta jest na instrukcji wydawniczej Adama Wolffa (St. Źródł., 1, 1957, s. 155–181), z niewielkimi modyfikacjami. Wydawca w kilku miejscach uzupełnił treść, oznaczając nieliczne nietypowe abrewiacje i liczne cytaty biblijne. Postanowił również nie umieszczać w edycji innych lekcji wyrazów podawanych w wydaniach poszczególnych tekstów.

Facsimilia zamieszczone w publikacji to zdjęcia wykonane przez British Library. Rozdzielczość fotografii bywa różna. Niektóre strony są całkiem rozpikselowane (np. k. 47r, 50r, 61r), niektóre są bez zarzutu, na innych zaś rozdzielczość zdaje się zróżnicowana w obrębie jednej strony (np. k. 20v, 52v, 60r, 62v, 73v). Choć w każdym przypadku można odczytać tekst rękopisu, to tam, gdzie rozdzielczość jest bardzo niska na całej stronie, jest to trudniejsze, zwłaszcza gdy strona kodeksu jest uszkodzona. Spadki rozdzielczości są widoczne niestety w dużej części fotografii.

Wydanie *Modlitewnika królewicza Aleksandra* jest istotnym wkładem na rzecz badań nad jagiellońską pobożnością. Szczególnie ważne są obserwacje na temat relacji między treściami poszczególnych modlitewników jagiellońskich, ich umiejscowienia w szerokim nurcie praktyk modlitewnych epoki, a także wiadomości o wkładzie Elżbiety Rakuszanki lub św. Kazimierza dla kształtowania jagiellońskiej pobożności. Osobisty charakter *Modlitewnika* pozwala z kolei na analizy związane z samym królewiczem Aleksandrem. Jedynym mankamentem wydania zdają się facsimilia rękopisu z powodu problemów z rozdzielczością zdjęć.

Sz.K.

Inwentarze dóbr ziemskich klasztoru klarysek w Gnieźnie (koniec XVI–XVII w.), wstęp i oprac. Olga Miriam Przybyłowicz, Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, t. 74, Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2024, ss. LXI + 203

Potrzebę dalszych badań nad gospodarką klasztorów w przedrozbiorowej Polsce przypomniały niedawne tomy pokonferencyjne: *Inter oeconomiam coelestem et terrenam: mendykanci a zagadnienia ekonomiczne*, red. W. Długokęcki i in., Kraków 2011 oraz *Klasztor w gospodarce średniowiecznej i nowożytnej*, red. M. Derwich, Wrocław 2013. Tym radośniej przyjąć zatem można edycję Olgi Miriam Przybyłowicz, od lat czynnie opracowującej dzieje klarysek w Polsce, ostatnio

zaś skoncentrowanej głównie na rozpoznawaniu nowożytnego majątku i finansów klarysek gnieźnieńskich. Zakonnicami w Gnieźnie zajmowano się dotąd incydentalnie. Tematykę ich średniowiecznych dziejów podejmowała Alicja Szulc, relacje z klerem katedralnym śledziła Marta Czyżak, a sprawy architektury oratorium i klasztoru opisywał obszernie Stanisław Pasiciel. Zgromadzenie gnieźnieńskie założyli w 1276/1284 r. wielkopolscy Piastowie i stanowiło ono czwarte z kolei miejsce osiedlenia klarysek w Polsce – po klasztorach we Wrocławiu, Starym Sączu i Zawichoście (szybko przeniesionym do Skały, a później do Krakowa). Baza majątkowa konwentu uformowana została w pierwszych latach istnienia klasztoru i z niewielkimi późniejszymi dodatkami pozostała właściwie niezmienna przez cały okres funkcjonowania zgromadzenia – w przeciwieństwie choćby do norbertanek w Strzelnie, których dobra nabrały trwałego kształtu dopiero po pewnym czasie (zob. D. Karczewski, *Dzieje klasztoru Norbertanek w Strzelnie do początku XVI wieku*, Inowrocław 2001). Widzieć w tym można oczywiście troskę wielkopolskich Piastów o własną fundację, ale też zapewne wpływ autorytetu bł. Jolenty (zm. po 1303), Arpadówny i wdowy po księciu Bolesławie Pobożnym, która uczestniczyła w założeniu gnieźnieńskiego klasztoru i sama do niego wstąpiła. Majątek konwentu tworzyło w XVI–XVII w. miasteczko Kostrzyn oraz 14 wsi (jedna w części). Ich formowaniu się poświęcono pierwszą część wstępu publikacji. Dalej O.M. Przybyłowicz rekapitułuje swoje ostatnie publikacje i omawia źródła do gospodarki klasztoru gnieźnieńskiego, osobno prezentując wydawane inwentarze i sugerując, że zostały spisane pod wpływem reformy trydenckiej. Nie zauważa jednak, że powstanie najstarszego wykazu z 1593 r. niewątpliwie miało jakiś związek z poborem uchwalonym w tym roku na sejmie, który objąć miał także dobra kościelne (VL, t. 2, s. 349–350), a mniej raczej – jak chce Autorka – „z wizytą komisarza Jerzego Benignusa i jego skrupulatnymi zaleceniami” (s. XXIX). Nie jest to bowiem podobny późniejszym typowy spis inwentarza, ale przede wszystkim wykaz otrzymywanych czynszów i innych opłat. Podobnie nie zwraca we wstępie uwagi, że część rewizji przed potopem szwedzkim powstała przy okazji zmiany księni klasztoru, o czym źródła mówią wprost (tak jest przy inwentarzach z lat 1624, 1627 i 1631). We wprowadzeniu znalazł się również dość obszerny rozdział „wartość gnieźnieńskich źródeł”, który sprawia wrażenie traktowania przez Autorkę wydawanych spisów niemal w kategoriach źródeł totalnych, dających bogate informacje o życiu gospodarczym i (nie mniej także) społecznym w dobrach klasztornych, co jest z pewnością dużą przesadą.

Publikacja zawiera w sumie edycje dziesięciu wykazów: jednego z XVI w. (1593), czterech sprzed potopu szwedzkiego (1615, 1624, 1627 i 1631) oraz pięciu z lat 1667–1685. Nie są to jednak, jak sugerowałby tytuł książki, wyłącznie inwentarze majątku klarysek: jeden spis to wspomniany wykaz czynszów i opłat (i bliżej mu zdecydowanie do rachunków), cztery zestawienia stanowią zaś „melioracje”, a więc informują jedynie o naprawach i nowych budowach (co oczywiście daje ciekawy wgląd w odnowę majątku po połowie XVII w.). Błędem wydaje się także odrzucenie przez O.M. Przybyłowicz pięciu innych podobnych spisów z klasztoru w Gnieźnie, Autorka zdecydowała się bowiem na publikację „tylko tych, w których informacje dotyczą całości lub większości dóbr

ziemskich i dochodów” (s. XXXV). Sama jednak złamała tę zasadę i podała wydanie inwentarza ledwie czterech wsi (rewizja z 1627 r.). Mimo wszystko, praca dostarcza interesującego materiału (zwłaszcza znakomita rewizja z 1615 r.) i pozwala z grubsza sondować stan majątku gnieźnieńskiego zgromadzenia w tym czasie, choć nie da się ostatecznie uciec od pytania, czy słuszniejsze nie byłoby jednak po prostu przeznaczenie sił na opracowanie monografii gospodarki tego klasztoru. Omawiana publikacja nie daje bowiem pełnej edycji dostępnych źródeł, pominięte zostały zupełnie rachunki konwentu i chyba też inne pomocne dla tego tematu źródła (jak sugerować może wykaz archiwaliów: J. Mizerka, *Archiwalia poklasztorne, urzędowe, kasacyjne i pokasacyjne w zasobie Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie (klasztor powstałe i/lub skasowane przed 1850 r.)*, „Hereditas Monasteriorum”, 6, 2015, s. 182–191), a publikowane wykazy zawierają w większości same podliczenia, które częściowo i w minimalnym jedynie stopniu mogą służyć innym badaniom.

M.B.

Charles de Joppécourt, *Historia niepokoїв w Mołdawii i bitew między Polakami, Turkami i Tatarami*, wstęp i oprac. Przemysław Gawron, Dariusz Milewski, tłum. Małgorzata Pęgier, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2024, ss. 232

Książka stanowi pierwsze polskie krytyczne tłumaczenie dzieła XVII-wiecznego lotaryńskiego szlachcica Charles’a de Joppécourta, opatrzonego sążnistym tytułem: *Histoire sommaire des choses plus mémorables advenues aux derniers troubles de Moldavie, où sont descrites plusieurs batailles gagnées tant par les princes Polonois, que par les Turcs et Tartares: Ensemble l’évasion admirable du Prince Correcky de Tours noires du grand Turc, par l’invention et assistance d’un Parisien*, które zostało wydane w Paryżu w 1620 r. w oficynie Toussainta du Braya. Joppécourt służył w najemnym oddziale w czasie wyprawy książąt Michała Wiśniowieckiego i Samuela Koreckiego do Mołdawii w latach 1615–1616. Na podstawie wojennych doświadczeń spisał wspomnienia, a następnie przekazał je Jacques’owi Baretowi, które ten wydał, najprawdopodobniej po przeredagowaniu i nadaniu im formy opowieści. Choć dzieło utrzymane jest w konwencji orientального romansu, ściśle wiąże się z historią Polski, omawiając wydarzenia towarzyszące wspomnianej mołdawskiej wyprawie, kiedy to udało się na niedługi czas osadzić na tronie w Jassach Aleksandra, młodszego z synów Jeremiego Mohyły. Utwór otwiera wstęp zawierający m.in. dedykację; zasadnicza treść dzieła podzielona została na 77 rozdziałów, przeważnie dość krótkich. Pierwszych 46 rozdziałów ma charakter historyczny i dotyczy wydarzeń związanych z kampanią wojenną; drugą część utworu (31 rozdziałów) zajmują dzieje uwięzienia księcia Koreckiego i jego żony, a następnie ich uwolnienia, które doprowadziło do skandalu dyplomatycznego między Turcją a Francją. Tłumaczenie poprzedzone zostało obszernym wstępem (s. 11–59) autorstwa Przemysława Gawrona i Dariusza Milewskiego. Omówiono w nim m.in. wcześniejsze (jak dotąd jedynie rumuńskie) wydania dzieła

Joppécourta i opracowania go dotyczące, budowę i kwestie związane z autorstwem utworu, jego wartość historyczną oraz wymiar propagandowo-apologetyczny, jak też zasady opracowania. Polski przekład opatrzone przypisami tekstowymi oraz rzeczowymi, które objaśniają przede wszystkim miejsca i postaci oraz wydarzenia wspomniane w źródle. Na końcu książki Wydawcy umieścili obszerną bibliografię dotyczącą historii relacji polsko-mołdawskich (i szerzej: dziejów regionu) w XVI–XVII w., z podziałem na źródła rękopiśmienne i drukowane oraz opracowania. Całość wieńczy indeks osobowy, który obok osób pojawiających się w źródle zawiera również nazwiska autorów edycji i opracowań przywoływanych we wstępie i przypisach. Dzieło Joppécourta napisane zostało ze swadą i barwnym, zajmującym stylem, co dobrze oddaje polski przekład autorstwa Małgorzaty Pęgier. Za jedyny mankament książki uznać trzeba brak indeksu geograficznego oraz jakiegokolwiek mapy, która, szczególnie osobom mniej zorientowanym w topografii opisywanych terenów, ułatwiłaby śledzenie wydarzeń przedstawianych przez Joppécourta.

M.P.-Z.

Relacja na temat kościoła parafialnego w Nawarżycach i nieistniejącej świątyni w Lubczy z roku 1898, wyd. Małgorzata Karkocha, „Przegląd Nauk Historycznych”, 20, 2021, nr 2, s. 231–261

Nawarżyce (gm. Wodzisław) to niewielka wieś koło Jędrzejowa położona nad Mozgawą, dawniej własność opactwa cysterskiego. Jej historię opracował pod koniec XIX w. ks. proboszcz Kajetan Świdorski (1830–1907). Praca znana jest z rękopisu przechowywanego w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach. Autor przedstawia dzieje parafii, jej granice, uposażenie itd., opisuje także wystrój i architekturę świątyni: barokowego kościoła z połowy XVIII w. Dodatkowy walor stanowią fragmenty poświęcone dawnemu kościołowi w pobliskiej Lubczy, który w XVII w. został zburzony przez kalwinistów z rodziny Wielowiejskich, właścicieli wsi. Mediewistów może zainteresować, że zdaniem Świdorskiego Nawarżyce zostały założone w XIII w. na miejscu Mozgawy, gdzie w 1195 r. stoczono bitwę między oddziałami Mieszka Starego a siłami Leszka Białego i Romana halickiego (s. 244–246). Miejsce tej batalii nie jest znane, żadna miejscowość nie odpowiada bowiem opisowi Kadłubka (IV, 23; por. *Rocznik świętokrzyski*, wyd. A. Rutkowska-Płachcińska, w: MPH s.n., t. 12, Kraków 1996, s. 30, przyp. 109; *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu. Edycja elektroniczna*, s.v. *Mozgawa*, <<http://www.slownik.ihpan.edu.pl/index.php>> [dostęp: 25.07.2024]). Jest to prawdopodobna hipoteza, acz nie dziwi, że wysunął ją akurat miejscowy proboszcz. Jego interesującą relację wydała łódzka badaczka historii nowożytnej, Małgorzata Karkocha. Zwraca ona uwagę, że Świdorski przywoływał dokumenty historyczne i powoływał się na prace m.in. Stanisława Smolki, ale niestety nie informuje, jakie wykształcenie odebrał kapłan. Wydawczyni popełniła też drobne błędy, np. nazwisko Augusta Bielowskiego oddała jako „H. [sic!] Bielowski” (s. 245).

R.R.

Karolina Piszczalka, *Powojenne losy rękopisów z Kamienia Pomorskiego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 68, 2023, nr 4, s. 127–151

Autorka przedstawiła dzieje części zbiorów rękopiśmiennych kapituły katedralnej w Kamieniu Pomorskim, ze szczególnym uwzględnieniem trzech kodeksów. W początkowej partii tekstu bardzo zwięźle omówiła dzieje księgozbioru kapitulnego w średniowieczu i nowożytności, po czym nieco dokładniej zaprezentowała losy rękopisów po sekularyzacji dóbr klasztornych i instytucji kościelnych w 1810 r. W roku 1818 część kodeksów trafiła na zamek w Szczecinie, po czym w 1822 r. znalazły się w księgozbiorze Gimnazjum Mariackiego (wtedy to kodeksom nadano charakterystyczną sygnaturę Cam. Cod.), gdzie też sporządzono ich pierwszy katalog, liczący 42 pozycje. W 1879 r. tymi rękopisami zajął się Hugo Lemcke, który przygotował ich bardziej szczegółowy katalog, opisując jednak 41 rękopisów i stwierdzając, że najstarszy z nich jest zaginiony. W 1914 r. przekazano do bibliotek publicznych część najstarszego zbioru i wtedy to w Bibliotece Miejskiej w Szczecinie znalazły się kodeksy z Kamienia Pomorskiego. W czasie II wojny światowej rękopisy zabezpieczono, niestety częściowo zostały one zniszczone lub rozgrabione. W świetle analiz Autorki do naszych czasów zachowały się 34 rękopisy (w tym jeden we fragmentach), a także wiadomo, że jeden z pozostałych kodeksów na pewno ocalał, lecz trudno stwierdzić, gdzie obecnie się znajduje. Kamieńskie rękopisy są dziś rozproszone w księżnicach polskich i zagranicznych. Uczona w artykule skoncentrowała się

przede wszystkim na powojennych dziejach trzech kodeksów (według katalogu z 1822 r. sygn. Cam. Cod. 26, Cam. Cod. 36 i fragmenty Cam. Cod. 8; od 1979 r. wszystkie one znajdują się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie). Ich losy są powiązane z aferą z lat 60. i 70., w którą zamieszanych było 10 osób, a która dotyczyła nielegalnego obrotu dobrami kultury oraz sprowadzania do kraju złota i zagranicznej waluty. W świetle akt śledztwa okazuje się, że posiadaczem tych rękopisów był jeden z oskarżonych, ks. Leon Dygas, który nabył kodeksy nr 26 i 36 od o. Sykstusa A. Adamczyka, a ten z kolei wcześniej zabrał je z klasztoru karmelitów bosych w Poznaniu (nb. w 1968 r. S.A. Adamczyk sprzedał Cam. Cod. 35 do zbiorów Archiwum Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych pw. Ducha Świętego w Czernej). Z kolei w posiadanie czterech z 29 wyodrębnionych przez H. Lemckego części rękopisu Cam. Cod. 8 L. Dygas wszedł przez zakup z rąk łódzkiego bibliofila i antykwariusza Antoniego Chomiczkiego, u którego mogły znajdować się też pozostałe części rękopisu (sprzedawał je bowiem innym polskim księżnicom). Części kodeksu nr 8 mają różne oprawy, które jednak mogły być dziełem jednego introligatora. W tak oprawionych częściach rękopisu fałszowano ich proveniencję, zamieszczając np. drzeworyty z różnych starych druków. Artykuł wieńczy aneks zawierający opis treści rękopisu Cam. Cod. 8, zgodny z jego pierwotnym układem. Na opis składają się informacje pochodzące z 22 znanych dziś części kodeksu. Tekst celnie ilustruje możliwości badań nad dziejami średniowiecznych rękopisów po II wojnie światowej.

M.M.